

**ANTON  
CZECHOW**

ORDER

# Anton Pawłowicz Czechow

## Order

*[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=23522066](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23522066)*

*Order:*

### **Аннотация**

Lew Pustiakow zaproszony jest na obiad do pewnego kupca, który bardzo ceni sobie ludzi odznaczonych orderem. Kupiec ponadto ma dwie piękne córki, więc Pustiakow bardzo chciałby przypaść mu do gustu. Pożycza od przyjaciela Order Świętego Stanisława i idzie na obiad, zadowolony, że zaimponuje Pustiakowowi. Okazuje się jednak, że pożyczony order może sprawiać wiele problemów... Anton Czechow był jednym z najśłynniejszych rosyjskich nowelistów i dramatopisarzy, którego lata twórczości obejmują przede wszystkim drugą połowę XIX wieku. Znany przede wszystkim ze swoich „małych form literackich” o tematyce obyczajowej. Odtwarzał w nich obrazy z życia przeciętnych ludzi, głównie kupców, urzędników, ziemian. W jego utworach dominowały wątki społeczno-psychologiczne, nie stronił również od satyry. Jego twórczość dramatyczna od lat cieszy się zainteresowaniem reżyserów i jest wystawiana na deskach teatru w wielu krajach.

# Anton Czechow

## Order

Nauczyciel progimnazjum wojskowego registrator kolegialny Lew Pustiakow, sąsiedował ze swoim przyjacielem Ledińcowem. Do niego też skierował swe kroki rano w dzień Nowego Roku.

– Uważaj, Grisza, o co chodzi – powiedział po zwykłych życzeniach noworocznych. – Nie byłbym cię trudnił, gdyby nie konieczna potrzeba. Pożycz mi, mój drogi, na dzisiejszy dzień twego „Stanisława”. Jestem dziś zaproszony na obiad do kupca Spieczkina. A znasz przecież tego durnia Spieczkina, okropnie kocha się w orderach i niemal za łotrów uważa tych, u których nie dynda coś na szyi albo na piersi... A prócz tego, ma dwie córki... wiesz, Nastia i Zina... Zwracam się do ciebie, jako do przyjaciela... Rozumiesz mnie. Pożycz mi, z łaski swojej, twego orderu.

Wszystko to wypowiedział Pustiakow, jękając się, rumieniąc i trwożnie spoglądając na drzwi. Ledińcow zaklął, ale się zgodził.

O godzinie drugiej po południu Pustiakow jechał w dorożce do Spieczkina i odchyliwszy trochę futra, spoglądał na swoją pierś. A na piersi świecił po złotą i połyskiwał emalią cudzy „Stanisław”.

...Więcej jakoś szacunku nabiera się do siebie – rozmyślał nauczyciel – mała rzecz, kosztuje nie więcej, jak pięć rubli, a

jaką sprawia furorę.

Przyjechawszy do Spieczkina, rozpiął futro i nie śpiesząc się, płacił dorożkarzowi. Zdawało mu się, że dorożkarz, ujrawszy jego szlify, guziki i „Stanisława”, skamieniał z zachwytu. Pustiakow chrząknął z zadowolenia i wszedł do domu. Zdejmując w przedpokoju futro, zjrzał do salonu. Siedziało tam już przy podłużnym stole obiadowym z piętnaście osób i jadło obiad. Słychać było gwar rozmów i brzęk talerzy.

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.